PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ROBOTNIK

DWUTYGODNIK POLITYCZNY — POLSKICH SOCJALISTÓW

12. V. 42. № 88

NARADA POLITYCZNA POLSKICH SOCJALISTÓW.

Komitet Centralny Polskich Socjalistów zwołał Naradę Polityczną. Narada otrzymała pozdrowienia od socjalistów polskich w Anglii, od angielskiej Labour Party, od Bundu. Po dyskusji i przegłosowaniu szeregu poprawek Narada przyjęła przedstawiony przez Komitet Centralny projekt rezolucji politycznej w brzmieniu następującym:

Podstawowe zasady deklaracji Polskich Socjalistów, przyjęte w drugą rocznicę wojny przez Konferencję Krajową, znalazły potwierdzenie w dalszym rozwoju wypadków. Hitlerowi nie udało się złamać wciąż rosnących sił Sprzymierzonych i dokończyć zwycięsko dzieła podboju Europy. Na wszystkich frontach wojny kruszą się siły faszyzmu, który wyruszył z szaleńczym zamiarem podboju całego świata.

Armia niemiecka, która wtargnęła wgłąb Rosji, nie zdołała zdobyć Moskwy i Leningradu i poniosła w czasie zimy szereg dotkliwych porażek. Wzmagające się ostatnio ataki lotnicze niszczą przemysł niemiecki — sabotaż i partyzantka w krajach okupowanych utrudniają i tak coraz cięższe zaopatrywanie oddziałów frontowych i wiążą znaczne siły na coraz bardziej zagrożonych i niepewnych tyłach. Stoimy wprawdzie w przededniu nowej ofensywy hitlerowskiej, ale i ona nie spełni zamierzeń Führera, nie zapewni mu ostatecznego zwycięstwa. Przyniesie może nowe terytorialne sukcesy, ale nie zdruzgoce przeciwnika. Beznadziejne przedłużanie się wojny zbliża moment załamania się siły odpornej żołnierza i narodu niemieckiego. Potęgujące się wrzenie w krajach podbitych i rosnący wpływ ruchu robotniczego na rządy w krajach anglosaskich świadczy, że ciężar decyzji o dalszych losach wojny przesuwa się zdecydowanie na masy pracujące świata. Nasze twierdzenie, że wojna zakończy się rewolucyjnym przewrotem, nabiera zatym coraz więcej cech prawdopodobieństwa. Tocząca się wojna wkracza w fazę, w której ujawnia się coraz wyraźniej oblicze rodzącej się rewolucji światowej. Rewolucja która przyjdzie, rozkuć musi wszystkie kajdany, przynieść musi wolność nie tylko narodową, ale i społeczną.

Klasy pracujące w Polsce muszą być czynnym uczestnikiem przewrotu, który przywróci Polsce niepodległość i przeprowadzi przeobrażenia społeczne, niezbędne dla zerwania więzów niewoli ekonomicznej mas.

Wychodząc z powyższych założeń, Polscy Socjaliści ustalają swój stosunek do bieżących problemów politycznych:

1) Polscy Soc. stwierdzają, że deklaracja zasad Rządu Polskiego stanowi kompromisową platformę, która umożliwiła utworzenie na czas wojny Rządu Jedności Narodowej na emigracji. Polscy Soc. potępiają jak najostrzej stanowisko endecji, która zwalcza nawet tak sformułowaną deklarację zasad, ujawniając swe reakcyjne i faszystowskie oblicze.

2) Polscy Soc. stwierdzają, że w momencie przewrotu władzę w kraju musi objąć rewolucyjny Rząd Ludowy, oparty na porozumieniu ruchu robotniczego, chłopskiego i pracowniczego. Porozumienie w tej sprawie winno zostać w najbliższym czasie osiągnięte.

Rewol. Rząd Ludowy w oparciu o masy pracujące zlikwiduje ostatecznie resztki okupacji oraz przeprowadzi natychmiast zasadnicze reformy społeczno-gospodarcze, t. j. przede wszystkim:

a) wywłaszczy bez odszkodowania wielką i średnią własność ziemską i odda ziemię komitetom rolnym, które dokonają sprawiedliwego podziału.

b) wywłaszczy wielki i średni przemysł i odda fabryki pod zarząd robotniczych komitetów fabrycznych.

c) zwoła konstytuantę na podstawie 5 - przymiotnikowego prawa wyborczego.

3) Wykonanie powyższych zadań utrudnia istnienie rozłamu w ruchu robotniczym. Zgodnie z uchwałą Konf. Krajowej władze P.S. poczyniły wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do porozumienia z grupą WRN-u. Wobec negatywnego stanowiska władz WRN-u Narada Pol. stwierdza, że cała odpowiedzialność za dalsze istnienie rozłamu spada dziś wyłącznie na WRN.

Uważając nadal przezwyciężenie rozbicia za jedno z najważniejszych zadań ruchu rob. w Polsce, P.S. stoją niezmiennie na stanowisku jedności na płaszczyźnie równości obu grup i pełnej demokracji wewnętrznej.

Dając wyraz przekonaniu, że obecny stan rzeczy jest stanem przejściowym i że nadejdzie moment, w którym mimo negatywnego dotąd stanowiska władz WRN-u do sprawy jedności, urzeczywistni się ona zdecydowaną wolą mas robotniczych, P.S. uważają się za przedstawicieli całości ruchu robotniczego i w tym duchu prowadzą swoją działalność.

4) P.S. widzą możliwość opracowania wraz ze stronnictwem Ludowym wspólnego programu na najbliższy okres historyczny.

5) Narada Polityczna stwierdza, że czynniki sanacyjne, skompromitowane 13 - letnimi rządami bezprawia i nędzy chłopskiej, zdając sobie sprawę, że reżym demokratyczny oznacza pociągnięcie sanacji do odpowiedzialności za straszliwą klęskę wrześniową i niebyt polityczny, dążą świadomie do odbudowy dyktatury wojskowej w Polsce, przygotowując spisek przeciw rządowi polskiemu w Londynie i pogrom demokracji i Socjalizmu. Ruch robotniczy i chłopski w dążeniu do Rządu Ludowego będzie musiał przeciwstawić się zamachowi sfer sanacyjnych.

6) Ruch robotniczo - chłopski czeka również stanowcza rozprawa z obozem endecko oenerowskim, który w dążeniu do narzucenia w Polsce dyktatury „narodowej" przygotowuje krwawą rozprawę z obozem demokratycznym.

7) W stosunku do PPR, która stanowi nową formę organizacji komunistycznej w kraju P.S. nie mają zaufania do szczerości jej platformy ideowej, ani do samodzielności jej linii politycznej i nie widzą możliwości udziału jej w porozumieniu demokratycznym.

Akcja PPR staje w poprzek dążeniom naszym do maksymalnej rozbudowy jednej rewolucyjnej i wolnościowej partii socjalistycznej w Polsce. Wzywanie społeczeństwa do przedwczesnych akcji dywersyjno - powstańczych skazane jest na całkowite niepowodzenie i ściągnęłoby na społeczeństwo polskie represje niewspółmierne z korzyściami, jakieby ta akcja mogła dać Rosji.

×

× ×

Połączyliśmy pod nazwą „ROBOTNIK" dwa odrębnie wychodzące dotąd pisma: „Gwardię" i „Barykadę Wolności". Obok „Robotnika" uruchomiliśmy specjalne pismo dla wsi, miesięcznik „CHŁOPSKA SPRAWA". Przyjęcie dla połączonego pisma tradycyjnej nazwy „ROBOTNIK" jest zewnętrznym wyrazem tego, że Polscy Socjaliści nie mogąc z powodu złej woli WRN osiągnąć zjednoczenia ruchu socjalistycznego sięgają samodzielnie po kierownictwo polityczne klasy robotniczej w Polsce.

KIEDY ODPADNIE GŁOWA HITLROWI?

Zanim Hitler przygotował wojnę, by świat rzucić pod nogi bestjalskiego imperializmu niemieckiego, rozegrał wojnę domową w Niemczech, zdusił brutalnie wszystkie ośrodki politycznego oporu, a masę narodu zdeptał i zdemoralizował. Dumny z tych rezultatów, przez dwa pierwsze lata wojny Hitler pokpiwał sobie z groźby rewolucji w Niemczech, twierdząc nie bez słuszności, że ludzi, którzy mogliby pokierować rewolucją wygnał na emigrację albo osadził w koncentracyjnych obozach.

W trzecim roku wojny Hitler przestał twierdzić, że się rewolucji nie boi, wreszcie ostatnia mowa Hitlera jest pierwszą mową wojenną wymierzoną w całości przeciwko wro-

cierpieli w kaźni brzeskiej. I znów pamiętamy, jak usunięto go siłą z sali rozpraw, gdy zawołał: „Niech świat dowie się prawdy o tym, co działo się za murami Brześcia!"

W czasie wojny stał się ofiarą inwazji bolszewickiej. Spędził około 20 miesięcy w więzieniach sowieckich. Ale nie osłabiło to trzeźwości i słuszności jego sądu politycznego. Po przybyciu do Londynu oświadczył się stanowczo za paktem polsko-sowieckim, jako jedyną słuszną drogą w ówczesnej sytuacji. W Radzie Narodowej w Londynie reprezentował polski ruch socjalistyczny, który w nim traci dzielnego, ofiarnego, rozumnego towarzysza.

Rozważania polityczne

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA HITLERA

Czytając artykuł „Proletariat niemiecki — wróg czy sojusznik?", zamieszczony w Nr. 87 „B.W.", nie można się oprzeć wrażeniu, że dużo myśli zawartych w tym artykule mogłoby być podstawą dyskusji, ale dopiero po obaleniu władzy hitlerowskiej przez zwycięską rewolucję proletariacką. Na dyskusję: „Proletariat niemiecki—wróg czy sojusznik?" jest jeszcze za wcześnie. Proletariat niemiecki, jako czynnik antyhitlerowski, nie stanowi w tej chwili realnej siły, zresztą wojna posiada właściwą dla siebie logikę i w czasie jej trwania dynamika ruchów społeczno-wyzwoleńczych ulega znacznemu osłabieniu. Jedynie Anglia stanowi wyjątek, że wpływ klasy robotniczej na politykę rządu nie tylko nie uległ zahamowaniu, ale wzrósł znacznie.

W obecnej sytuacji nie chodzi zresztą o dyskusję teoretyczną, ale o rzeczywisty nasz stosunek i społeczeństwa polskiego do Niemiec hitlerowskich: 1) jako okupanta naszego kraju, 2) jako centrum reakcji europejskiej i światowej.

Sam fakt, że pod straszliwymi rządami okupacji hitlerowskiej, po zrabowaniu nam Niepodległości, tak okropnych i pełnych grozy codziennych warunków życia, zdobywają się niektórzy spośród nas na niecodzienną odwagę sformułowania prawie że chrystusowego stanowiska, jest świadectwem wyższości naszego poziomu moralnego nad okupantem, chcącego urządzać na swój sposób „nową Europę". Stanowisko autora wyrażone w jego artykule, choć zawiera i słuszne myśli, jest jednak wadliwie uzasadnione, a w tym sensie zupełnie teraz nieaktualne. Trzeba je uważać za wyraz poglądu Człowieka, który nie chciałby obarczyć swego Sumienia żadną krzywdą, wyrządzoną choćby jednemu niewinnemu drugiemu Człowiekowi w momencie, gdy legnie w gruzach potęga hitlerowskiego państwa.

Bezsporną jest rzeczą, że nikt z nas nie utożsamia tych Niemców, co cierpią i giną w obozach koncentracyjnych i z rąk Gestapo — z całymi hitlerowskimi Niemcami. Ci Bojownicy o Wolność, wrogowie hitleryzmu i jego imperialistycznej polityki, są sprzymierzeńcami wszystkich ludów walczących pod Sztandarem Wolności. Stanowią oni armię frontu wewnętrznego. Niestety jednak ten front jest jeszcze bardzo słaby.

Ruch antyhitlerowski nie stał się dotąd czynnikiem masowym. A jeśli mowa o możliwościach ruchu robotniczego w Niemczech, pamiętajmy o jego faktycznym programie po roku 1933. Dziś znajduje się on w sytuacji sprzed 50 lat. Działają zaledwie kółka 2—3-osobowe, jak najgłębiej zakonspirowane, podczas gdy olbrzymia większość społeczeństwa aktywnie popiera Hitlera, jego program i metody działania.

W żadnym wypadku nie można sformułować stanowiska tak, że tylko zaledwie 2% tj. partia „Sztafety" i policja jest „podmurówką" reżimu hitlerowskiego, natomiast 98% nie ponosi odpowiedzialności za to, co hitleryzm robi. Gdybyśmy raczej ten stosunek odwrócili, bylibyśmy bliżsi prawdy, choć wszelkie zestawienia arytmetyczne nie są istotne. Błąd w rozumowaniu autora polega na przeoczeniu ważnego faktu, że ruch hitlerowski jest masowy. Przeoczenie tego faktu to omyłka kardynalna. Hitler doszedł do władzy w drodze legalnej. Dopóki opierał się na bojówkach, nie odgrywał przez wiele lat żadnej prawie roli.

Trudno w ramach tego artykułu omówić problemy związane z przekształceniem Niemiec w totalne państwo hitlerowskie. Historia dojścia Hitlera do władzy ma swoją logikę przede wszystkim w wewnętrznej sytuacji Niemiec. Rewolucja 1918 r. nie zrealizowała zadań rewolucji proletariackiej. Podstawowe siły, na których opierało się panowanie junkrów i cesarstwa — nie zostały złamane. „Cesarz odszedł — generałowie zostali". W okresie Republiki Wejmarskiej, wszystkie stronnictwa polityczne Niemiec, od prawicy do lewicy, uważały traktat wersalski za „krzywdzący" lub „hańbiący". Ideologia odwetu

miała grunt przygotowany. Hitler rzucił wyraźnie hasło zerwania pęt „krzywdzącego" i „hańbiącego" traktatu. Burżuazja, masy drobnomieszczańskie, obszarnicy i „Reichswehra„ obarczyli odpowiedzialnością ruch robotniczy za „ciężary traktatu wersalskiego". Hitler mógł demagogicznie rzucić twierdzenie, że gdyby nie było rewolucji w r. 1918, Niemcy nie przegrałyby wojny... Pozostało już tylko wykonanie odwetu!

Ktokolwiek mówi o ciężarach traktatu wersalskiego dla Niemiec, niech bierze również pod uwagę ten fakt, że Niemcy, najmniej zniszczone przez same działania wojenne (wojna toczyła się na terenach sąsiadów) dostały po r. 1918 olbrzymie pożyczki, podczas gdy inne kraje nie uzyskały nawet dziesiątej części tych sum.

I bez kolonii, które traktat wersalski im odebrał, Niemcy doskonale i najlepiej ze wszystkich przygotowali się do nowej wojny, na co zużyli miliardy. Jednak traktat wersalski powracał niepodległość narodom ujarzmionym i oddawał ziemie tym narodom, które Niemcy rabowali, poprzez rozbiór Polski, aż do Sedanu.

Nie o kolonie i rynki zbytu walczą dziś hitlerowskie Niemcy, ale o panowanie nad Europą i światem. I tym się różni ta wojna od poprzedniej, że jeśli wówczas klasa robotnicza niektórych krajów mogła mieć negatywny stosunek do samej wojny, to obecnie stała się sojusznikiem państw demokratycznych, gdyż widzi w wojnie wyraźny charakter ideologiczny. Zniszczenie faszyzmu poprzez wojnę, którą on sam wywołał, otwiera wielkie perspektywy rozwoju ruchu robotniczego i wielkie możliwości. Zwycięstwo faszyzmu oznacza odebranie wolności całym narodom i fizyczne wytępienie wyzwoleńczego ruchu mas pracujących.

Mówi się i o tym, że masy niemieckie nie mają pojęcia o tym, co się dzieje na ziemiach okupowanych. Tak mówić d z i s i a j nie wolno, bo sami wprowadzamy się w krąg błędnych pojęć. Bardzo szerokie masy ludności niemieckiej uczestniczą aktywnie w wykonaniu planów hitlerowskich. Weźmy dla przykładu ziemie polskie „przyłączone" do Rzeszy. Do miast sprowadzono setki tysięcy Niemców na różne stanowiska, co obserwujemy również i w tzw. „Generalnej Guberni", Dwie trzecie ziem uprawnych (na terenach przyłączonych do Rzeszy) odebrano polskim chłopom i oddano Niemcom, Czy te miliony żołnierzy, kwaterujące na naszych ziemiach, składają się z samych ślepców, którzy „nie nie widzą i nic nie słyszą" co się tutaj dzieje? Dlaczego my wiemy o każdym pojedyńczym wypadku, że któryś z żołnierzy lub volksdeutschów wyraził się krytycznie o reżimie hitlerowskim, a Niemcy nie widzą łapanek, bicia, rozstrzeliwań setek ludzi (o czym sami wydają komunikaty), i najgorszego traktowania Polaka na każdym kroku i w każdym miejscu?

Niewątpliwie teoria „zbrodniczych instynktów" nie wyjaśnia wszystkiego. Jednak dopóki żyjemy w ustroju kapitalistycznym, musimy się liczyć z pewnym zjawiskiem, nierozerwalnie związanym z charakterem społecznym i moralnością tego ustroju, a szczególnie z tym, co stworzył faszyzm. Każdy naród ma swoje tradycje, ma pewne cechy istotne, jakie historia na nim pozostawia. Tak, jak u pojedyńczego człowieka można pewne cechy rozwijać lub tłumić, podobnie dzieje się w społeczeństwie.

Hitler wyzwolił i doprowadził na sam szczyt w narodzie niemieckim pojęcie „wyższości rasy niemieckiej", pojęcie „narodu panów". Zasada pogardzania Polakiem czy Żydem, zasada stosowania zbiorowej odpowiedzialności jest tylko logiczną konsekwencją samego założenia, że Niemiec jest wart więcej niż każdy inny człowiek. I znów sięgnijmy do przykładu z terenów przyłączonych do Rzeszy. Wprowadzono obowiązek, że każdy z Polaków, bez względu na płeć i wiek, m u s i s i ę k ł a n i a ć N i e m c o w i. Wszyscy Niemcy pilnie uważają, czy „polski parobek" oddaje należny honor „niemieckiemu panu". I doprawdy, trudno w całym szeregu wypadków oddzielić aparat hitlerowski od reszty ludności niemieckiej. Na ziemiach polskich aparat i ludność uzupełniają się i współdziałają w roli „totalnego" okupanta. Ludność niemiecka widzi nadal w Hitlerze nie tylko symbol likwidacji traktatu wersalskiego, ale dosłownie swego „führera", twórcę wielkich Niemiec, panującego czynnika nad światem. Bo tylko tym można wytłumaczyć jej poparcie dla wszystkich poczynań Hitlera. To jest fanatyczna wiara w misję wielkich i hitlerowskich Niemiec. Ta wiara wyjaśnia, że w krajach sąsiadujących z Niemcami, mniejszość niemiecka stanowiła „5-tą kolumnę", to był magnes, który ściągnął do armii i aparatu hitlerowskiego dużą ilość Niemców ze wszystkich stron Europy, rzucających dobrowolnie gospodarstwa rolne i rozmaite przedsiębiorstwa, aby tylko wejść w skład „wspólnoty hitlerowskiej". Hitleryzm jako ruch masowy stał się fanatycznym ruchem najgorszej reakcji o nieobliczalnych środkach działania.

Gdy więc mówimy o pracy niemieckich rewolucjonistów, zresztą jeszcze bardzo słabej, nie można tych „punktów oporu antyhitlerowskiego„ utożsamiać z nastrojami mas. Wśród społeczeństwa niemieckiego powstało nowe zjawisko, strachu przed odpowiedzialnością za wszystko, co Hitler dotychczas zrobił i czyni nadal. Obiektywnie biorąc, ten strach jest nowym sojusznikiem Hitlera i dlatego Goebbels może głośno mówić do swojego społeczeństwa: „Nie ważne, kiedy się wojna skończy, tylko ważne jest — jak się skończy? Jeślibyśmy przegrali, traktat wersalski byłby dla nas za łagodny".

Oficjalna propaganda angielska głosi tezę: Nie walczymy z narodem niemieckim — walczymy z Hitlerem! W ustach Anglików jest to zrozumiałe. My jednak nie możemy inaczej określać swojego stanowiska, niż: Walczymy z całymi hitlerowskimi Niemcami. Są one bowiem ośrodkiem światowej reakcji i nie uznają Niepodległości Polski.

Nasz stosunek do niemiec po wojnie będzie zależał od tego, jakie będą Niemcy powojenne. A jeśli będzie rewolucja w Niemczech, to nasze stanowisko zależy od togo, jaka będzie rewolucja i jaka jej będzie treść społeczna?

KOMPROMIS LONDYŃSKI I SANACYJNE KNOWANIA SPISKOWE.

Reakcja nie cofa się nigdy przed brutalnym złamaniem prawa i porządku państwowego, ale woli, choćby dlatego, że wówczas łatwiej udaje się zamach przeprowadzić, przeprowadzić zamach stanu „w aureoli prawa". Mussolini zarządził marsz czarnych koszul na Rzym w „majestacie" przyzwolenia króla Wiktora Emanuela, Hitler dokonał przewrotu w Niemczech „w majestacie" pełnomocnictw prez. Hindenburga. Sanacja chciałaby dokonać zamachu stanu i utorować sobie drogę powrotu do władzy w majestacie konstytucji kwietniowej.

Myśl ta tym większe budzi w kołach sanacyjnych nadzieje, że z rąk skompromitowanego Mościckiego prezydenturę otrzymał „swój" człowiek, piłsudczyk, pod którego skrzydłami już raz próby sanacyjnego zamachu były podejmowane (Dąba-Biernackiego i Zaleskiego).

Nic dziwnego, że stronnictwo reprezentujące masy chłopskie, które najboleśniej odczuły „błogosławień two" 13 letnich rządów sanacyjnych, że to stronnictwo jest szczególnie czujne na niebezpieczeństwo powrotu sanacyjnej dyktatury wojskowej. Z tej czujności zrodziła się uchwała emigracji Stronnictwa Ludowego, ogłoszona w ludowcowym piśmie krajowym „Ku Zwycięstwu", uchwała treści następującej: „Stronnictwo Ludowe nie mogło by w żadnym wypadku tolerować takiego stanu rzeczy, by w oparciu o konstytucję kwietniową (sanacyjną) ostateczna decyzja we wszelkich najważniejszych sprawach należała tylko do jednej osoby (prezydenta), zwłaszcza jeszcze wtedy, gdyby ta osoba wychodziła z obozu ostatnio sprawującego władze w kraju". W dalszym ciągu uchwała Stronnictwa Ludowego powiada, że na emigracji, jeszcze w czasie pobytu rządu w Paryżu, został zawarty kompromis, na podstawie którego stronnictwa emigracyjne uznały Raczkiewicz prezydentem, natomiast Raczkiewicz zobowiązał się nie wykonywać uprawnień wynikających z konstytucji kwietniowej (dających prezydentowi pełną i nieograniczoną władze) bez zgody premiera, którym nie może być człowiek z obozu sanacyjnego. Stronnictwo Ludowe stwierdza w końcu, że gdyby Raczkiewicz nie dotrzymał zobowiązań, Stronnictwo Ludowe nie mogłoby go uznać za uprawnionego do reprezentowania Państwa Polskiego.

Z uchwały emigracji Stronnictwa Ludowego przebija obawa, by Raczkiewicz nie złamał przyjętych na siebie zobowiązań i nie osłaniał autorytetem swoich formalnych uprawnień sanacyjnych przygotowań spiskowych. Uchwała została ogłoszona bez komentarzy, ale trudno sobie wyobrazić, by nie była ona w jakiś sposób powiązana z polską rzeczywistością polityczną na emigracji. A jeżeli tak jest, to okazuje się jak niesłusznie zrobiono, że nie zerwano radykalnie z całą sanacyjną przeszłością Polski, wraz z jej konstytucją, prezydentem i rozpolitykowanymi generałami.

Ogłoszenie uchwały Stronnictwa Ludowego wywołało atak białej gorączki w sanacyjnych kołach krajowych (Myśl Państwowa Nr. 15). Twórcy najgorszych tradycji bezprawia i gwałtu, którzy bez żadnego wahania deptali nawet te prawa, które sami stanowili, którzy znieprawili sądy i zrobili z sądów domy publiczne sanacyjnego bezprawia którzy 13 lat gwałcili wszelkie prawa obywatelskie, którzy „kantem" uchwalili konstytucję — przybierają teraz minę apostołów i obrońców powagi „prawa".

„Myśl Państwowa" nazywa kompromis londyński „próbą wprowadzenia bezprawia, by po przez anarchię umożliwić wywyższenie interesów partyjnych nad interesami Państwa Polskiego". Poco taka gradelokwencja, panowie spiskowcy sanacyjni. Umowa zabezpiecza i to w stopniu dosyć słabym uchronienie społeczeństwa polskiego przed nawrotem sanacyjnej dyktatury i tych czynników najczarniejszej reakcji, które wiążą swe nadzieje z powrotem rządów sanacyjnych. Umowa podrywa jeden z korzeni, z których mógłby wyróść powrót sanacji do władzy. Gdyby rząd polski w Londynie ocenił nadto należycie spiskowe przygotowania sanacyjnych kół wojskowych i zechciał rozciągnąć nad tym nieco oka kontroli, zostałby szarpnięty również drugi z korzeni sanacyjnej siły i wówczas niebezpieczeństwo sanacyjne wieleby straciło na swej grozie.

Sanacyjna „Myśl Państwowa" nazywa umowę, na podstawie której Raczkiewicz zrzekł się swych perogatyw „szatażem", w którym brali udział ludzie o nazwiskach rozreklomowanych rozgrywkami doby ostatniej lub chwilowo piastowanym stanowiskiem". Nie trudno zgadnąć, kogo tak miesza z błotem sanacyjne pismo. Panowie senatorzy tylko wtedy stoją na stanowisku poszanowania państwa, władzy i prawa, gdy chodzi o swoich ludzi".

Polscy Socjaliści mają socjalistyczno - rewolucyjne perspektywy zakończenia wojny i socjalistyczno - ludowe pe spektywy ukształtowania życia w przyszłej Polsce, ale bez zastrzeżeń podzielają sta owisko stronnictw emigracyjnych, że sanacja do władzy wrócić nie może. I jeżeli możemy czegoś życzyć sobie, to bardziej zdecydowanej, mniej kompromisowej, bardziej konsekwentnej walki rządu polskiego w Londynie z sanacyjnymi przygotowaniami zamachowymi zarówno na emigracji, jak i przede wszystkim tu w kraju. I jesteśmy głęboko z tego zadowoleni, że taką samą postawę wobec sanacji zajmuje Stronnictwo Ludowe.

Z KRAJU.

Desanty sowieckie w Zamojskim. — Po lasach kryją się znaczne oddziały spadochroniarzy sowieckich. Dużych akcji narazie nie przeprowadzają, Niemcy również prawie ich nie zaczepiają. Do starć dochodzi czasem z powodu „gorliwości" policji granatowej. Zdarzył się np. wypadek, że żołnierze sowieccy wkroczyli do Horyszewa, zbili volksdeutschów i zdemolowali im mi szkania.

Na alarm, zjechali samochodami żandarmi i skończyło się na wzajemnej strzelaninie, poczym żandarmi odjechali i zabrali ze sobą swoich rannych i zabitych.

W Dębowcu wywiązała się strzelanina, w wyniku której został raniony granatowy policjant.

Z pociągu, wiozącego jeńców, uciekło 18 oficerów sowieckich. Trzech Niemcy schwytali.

Na stacji Kanie, koło Rejowca, przybył oddział sowiecki celem uwolnienia jeńców jadących pociągiem na Lublin. Oddział przybył za późno, bowiem pociąg odjechał 30 minut przed przybyciem oddziału.

W Chełmie oddział sowiecki rozbroił straż w obozie i uwolnił jeńców z tego obozu.

Do większej walki doszło w Neliszu, 3 km. od Ruskich Piask. Operowała w tej okolicy większa grupa sowiecka.

POMORZE CIERPI I WALCZY.

Okupanci chcą na gwałt zgermanizować Pomorze. Wszelkimi środami zmusza się Polaków do zapisywania na listę „Volksdeutschy", dla opornych są specjalne obozy, ostatnio wyróżnił się obóz w Toruniu zwany „Szmelcownią", gdzie Niemcy w straszny sposób znęcają się nad opornymi. W miastach przyłączonych przed wojną do Wielkiego Pomorza Hunnowie germańscy szaleją. Złości ich, że pomimo wywozu, wysiedleń, aresztowań, ludność polska stale wzrasta, a niemiecka maleje. Zabroniono więc związków małżeńskich, kobiecie do lat 25, mężczyźnie do lat 28. Kobiecie niezamężnej nie wolno mieć dziecka, o ile ma, mężczyzna płaci karę 20 zl. miesięcznie, dziecko zabierają. Różnymi zarządzeniami starają się zgnębić Polaków lub słabszych zmusić do zapisania się na Volksdeutscha. Polacy muszą się kłaniać w zystkim umundurowanym Niemcom. Na tym tle dochodzi do częstych awantur i bicia nieposłusznych. Ostatnio było kilka wypadków, że żołnierze - inwalidzi stawali w obronie Polaków. Podchodzili do bijącego żandarma i zapytywali czy jest silny, okładając go jednocześnie kijami i wołając „silni na front".

Przed ludnością „Gen. Gub." stanął problem gwałtownego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. Trzeci okupacyjny przednówek przedstawia się specjalnie ciężko. Zwłaszcza wobec faktu, że zmniejszony został przydział chleba na kartki. Ludność „GG" poza nieliczną warstwą kombinatorów, geszefciarzy i kapitalistów — stoi przed widmem głodu bardziej dotkliwego, niż kiedykolwike dotychczas.

Okupant chce wygłodzić społeczeństwo polskie i głodem złamać wolę walki, choć niewątpliwie represje aprowizacyjne w GG, pozostają w związku z ogólnym procesem gospodarczego rozkładu Niemiec.

Wobec ostatnich zarządzeń okupanta na odcinku aprowizacji, wobec tego, że przydział kartkowy przedstawia zaledwie minimalną część niezbędnego wyżywienia, społeczeństwo polskie stoczyć musi prawdziwą walkę o aprowizację.

Biuletyn Informacyjny daje następujące słuszne wskazówki dla rozegrania z okupantem walki o aprowizację: 1. niech wieś jak najwięcej kieruje produktów do wolnego handlu 2. niech społeczeństwo chroni i ułatwia pracę handlarzom 3. tępić specjalnie wybujałe i złośliwe paskarstwo 4. samorząd i spółdzielczość winny rozwinąć całą energię, by uchronić społeczeństwo od głodu.

Niestety zdajemy sobie sprawę, że te zalecenia nie wiele pomogą najbardziej niezamożnym warstwom ludności, na które spada cały ciężar głodu i którym najdotkliwiej daje się we znaki wszystkie skutki wojny i okupacji.

W a l k a c y w i l n a. — Kierownictwo walki cywilnej przypomina o obowiązku absolutnego bojkotu t. zw. pism „rozrywkowych": Fali, 7 dni, Kuriera Ilustrowanego. Przy pomocy tych pism okupant sieje rozkład wśród społeczeństwa polskiego i rozbraja nas moralnie. Kupowanie i czytanie tych pism stanowi przestępstwo narodowe. Kierownictwo walki cywilnej nakazuje jeden raz w tygodniu (c o p i ą t e k) bojkot codziennej prasy szmatławcowej, zarówno w języku polskim jak i niemieckim. W Warszawie wchodzi w grę przede wszystkim „Nowy Kurier Warszawski"

L u b l i n. O b ó z n a D z i e s i ą t e j. — Do obozu przywieziono około 16 tys żydów z Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Francji i Niemiec. Przychodzą stale nowe transporty. Codziennie 200 - 300 ludzi Niemcy wywożą do lasu Krępickiego na rozstrzelanie. Jedzenie — 5 dkg chleba dziennie i miska zupy z brukwi. Znęcanie straszliwe.

W lubelskim ghettcie morderstwa trwają. Pomimo, że pozostali żydzi (razem nie wiele ponad 2000 ludzi) mają wszyscy dowody z literą J, mające niby dawać bezpieczeństwo, w nocy np. z 23 na 24 IV. zabito 150 osób.

D ł u s k o. — Przyjechała ekspedycja karna w związku z nie oddawaniem kontyngentów. Porekwirowano bydło i spędzono do bóżnicy. Ekspedycja pojechała dalej w kierunku na Felin. W międzyczasie nadjechał oficer i zapytał chłopa B.K., dokąd pojechali. Ten wskazał kierunek. Ponieważ oficer w Felinie ekspedycji nie zastał, wrócił, B.K. pobił, przywiązał chłopa do konia na sznurze i galopem pojechał do Jabłonny, gdzie nieprzytomnego chłopa dobito.

K r a k ó w. — Na Kraków spadły masowe aresztowania o niespotykanych dotąd rozmiarach.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

P o l s k a R a d a N a r o d o w a — w Londynie powzięto szereg uchwał w sprawie nowej rekrutacji żołnierza oraz zwiększenia do maksimum udziału Polski w obecnej wojnie.

A n g l i c y n a M a d a g a s k a r z e. — Przy całkowitej aprobacie USA Anglicy wysadzili wojska na francuskiej wyspie Madagaskar, zamykającej Ocean Indyjski od Zachodu. Anglicy oświadczają, że nie chcą umniejszać stanu posiadania kolonialnego Francji, lecz przez zajęcie Madagaskaru chcą się ustrzec przed oddaniem tej ważnej bazy morskiej w ręce Japonii.

D r u g i F r o n t. — Anglia przygotowana jest do ofensywy. Opinia publiczna Anglii domaga się przejścia do ofensywy na kontynencie europejskim jeszcze tego lata. Prasa

turecka przewiduje, że Niemcy nie podejmą ofensywy na froncie sowieckim, lecz całą siłę swego uderzenia skierują na Bliski Wschód, mając zapewnioną w tym współpracę Japonii. Prasa turecka przewiduje, że Front Bliskiego Wschodu stanie się w niedługim czasie najważniejszym odcinkiem obecnej wojny.

Prezydent Roosevelt — wydał orędzie, w którym zarządza zwiększenie do maksimum pogotowia wojennego: 1. zwiększenie podatków 2. ustalenie płac robotniczych 3. wyznaczenie cen maksymalnych 4. wprowadzenie systemu kartkowego 5. rozpisanie pożyczki wojennej.

Włochy. — Kraj dumnego Benito jest krajem nieszczęśliwym. Włoscy żołnierze mają iść na front wschodni, a hitlerowskie formacje policyjne okupują Włochy. W kraju wrze

Indie. — Parlament indyjski uchwalił rezolucję, odrzucającą propozycje brytyjskie, przedstawione przez Crippsa. Parlament uchwalił następnie wniosek o przeciwstawieniu się agresji japońskiej.

Francja Lavala. — Prasa francuska donosi, że Francja (lavalowska) przygotowuje się do wystąpienia zbrojnego po stronie Niemiec. Francuska flota wojenna mogłaby odegrać wówczas znaczną rolę na m. Śródziemnym.

DZIAŁANIA WOJENNE

Front Wschodni. — Na całym froncie walki lokalne, przyhamowane na niektórych odcinkach (np. leningradzkim) roztopami wiosennymi. Obie strony przygotowują się do kampanii wiosennej. Najsilniejsze natarcia rosyjskie miały miejsce na froncie karelskim, gdzie Rosjanom udało się odrzucić około 60 km na północ oddziały fińsko-niemieckie, oraz na odcinku południowym między Kurskiem, Charkowem i Dniepropetrowskiem.

Front Zachodni. — Naloty angielskie na Niemcy i zachodnie kraje okupowane wzmagają się coraz bardziej. Czterokrotnie bombardowany był Rostock (baza zaopatrzeniowa wojsk niemieckich na froncie leningradzkim), gdzie oprócz urządzeń portowych zniszczono stocznię łodzi podwodnych, fabrykę samolotów Heinkla oraz silnie ucierpiało samo miasto; dwukrotnie Stuttgart (fabryki elektrotechniczne oraz silników lotniczych i samochodowych, dwukrotnie fabryki broni Skoda w Pilźnie, i inne.

Front Afrykański. — Obustronna działalność lotnicza i walki patroli na froncie Tmimi — El Mechili.

Rano 5.V Anglicy lądowali na północnym cyplu Madagaskaru, kierując się do portu Diego Suarez, stanowiącego kluczowy punkt tej wyspy. Oddziały francuskie stawiają im opór, który jednak Anglicy przełamali i walki toczą się teraz bezpośrednio pod Diego Suarez. Akcja angielska na Madagaskarze uprzedziła Japończyków, którzy wg. wszelkiego prawdopodobieństwa szykowali się do zajęcia tej wyspy.

Front Dalekiego Wschodu. — W Burmie, po zajęciu Lashio i Mandalay, Japończycy prowadzą pościg za cofającymi się ku północy oddziałami angielskimi i chińskimi. Natomiast w Chinach marszałek Czang-Kai-Szek, zapewne dla odciążenia frontu burmańskiego, podjął cały szereg silnych wypadów na odcinku długości około 640 km. Chińczycy wtargnęli m. in. do Nankinu, niszcząc tam stację i arsenał.

Na froncie australijskim wojska amerykańskie, uprzedzając Japończyków, obsadziły francuską wyspą Nową Kaledonię.

6 maja po 5-miesięcznej dzielnej obronie kapitulowała po wyczerpaniu wszelkich środków obrony twierdza amerykańska na Filipinach Corregidor. Na wyspach Filipińskich (Mindanao, Cebu, Panau), jak również na Jawie, Sumatrze i wyspie Timor nadal toczą się walki partyzanckie.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY wpłacili: Szczypawka 300, Stary i tow. 20, Ledziarz 20, wR 20, Pasztet 10, Maks 10, Rzeźnik 5, Patelnia 5, SS 2, Szef 10, Współtowarzysz 20, Małgorzata 10, Kowal 5, Michał 2, BID 3, Funia 1, Swój 1, Proletariusz—C 4, Zygfryd—C 13, J.T.—C 10, Nowak—C 5, Jat—C 54, A.T.C—10, Lopa—C 10, Kondrat 10, Z 5, Kapusta 10, Norweg 3, Wrony 15, Pewuka 1, Nawrócony bazylianin 5, Zosia 13, Tkanina 15, Dyndelas 15, Wyga 5.

W nast. numerze ukaże się artykuł dyskusyjny, w odpowiedzi na artykuł pt. „Proletariat niemiecki, wróg czy sojusznik?", zamieszczony w numerze 1-Majowym w dziale „Rozważania".